

CZARNECKI: MAMY PODSTAWY DO WYWIERANIA WPŁYWU NA NIEMCY WS. NORD STREAM 2

Stało się dobrze, że udało się przełamać impas w rozmowach w sprawie nowelizacji dyrektywy gazowej dotyczącej Nord Stream 2. Dzięki temu mamy podstawy do wywierania wpływu na Niemcy jeśli chodzi o gazociąg – powiedział PAP europoseł Ryszard Czarnecki (PiS).

„Sytuację z dyrektywą gazową dobrze oddaje stare polskie powodzenie, czyli lepszy rydz niż nic. Dobrze, że udało się przełamać impas w sprawie regulacji dotyczących Nord Stream 2, dobrze, że mamy w rękach instrument, który określiłbym małym kagańcem na te kraje członkowskie, które chciałyby uprawiać wolną amerykanke jeśli chodzi o dostarczenie gazu do UE” – wskazał europoseł.

Według Czarneckiego, jak to zwykle bywa w UE w sprawie dyrektywy potrzebny był kompromis. „Kompromis, który myślę, jest na pewno lepszy niż próżnia. Tym niemniej jednak powstaje pytanie o efektywność tego instrumentarium. To się okaże w praktyce. Wydaje się, że Niemcy godząc się na taki kształt dyrektywy gazowej uznały, że lepiej uniknąć zarzutu kompletnego nieliczenia się z resztą UE i instytucjami europejskimi. Dlatego przystały na warunki, które dla nich są trochę gorsze niż brak regulacji, a dla krajów bałtyckich, skandynawskich, Polski też są poniżej tego, co byśmy chcieli” – powiedział.

Europoseł dodał, że otwarte pozostaje pytanie, na ile uda się wymusić, korzystając z przyjętej nowelizacji, realną kontrolę nad Nord Streamem 2. „O to tak naprawdę chodzi w sensie politycznym. Czy tak się stanie? Zobaczymy” – wskazał.

Czarnecki podkreślił, że Niemcy będą odpowiadać za unijne regulacje jako ostatnie państwo członkowskie, do którego będzie docierał gazociąg Nord Stream 2. „Chodzi o wody terytorialne Niemiec. Przynajmniej w teorii Komisja Europejska może trzymać te lejce i ściągać cugle Berlinowi, oczywiście, jeśli będzie tego chciała i będzie miała wolę polityczną, żeby to uczynić. Dzięki nowelizacji dyrektywy mamy jednak podstawy do wpływu i próby okiełznania Niemiec jeśli chodzi o Nord Stream 2” – wskazał.

Polityk jest zdania, że nowelizacja daje możliwość „gry” w sprawie rosyjsko-niemieckiego projektu. „Sytuacja jest daleka od ideału, ale podkreślam, że wiele będzie zależeć od układu politycznych sił w UE po wyborach do PE, od rozłożenia sił w przyszłej Komisji Europejskiej” – powiedział.

Czarnecki podkreślił, że realizacja projektu Nord Stream 2 jest politycznym uderzeniem w Ukrainę. „Zwracam uwagę, że zaakceptowały to dwa kraje z formatu normandzkiego, czyli Niemcy i Francja” – powiedział.

Przypomniał również, że poza Niemcami i Rosją w projekt są zaangażowane także inne firmy z innych krajów UE. „Chodzi też o interesy wielkich koncernów energetycznych z tych państw. Te kraje miały mniejsze pole manewru w rozmowach, pamiętając o własnych interesach ekonomicznych” – wskazał.

Przedstawiciele PE, krajów członkowskich (Rada UE) i KE porozumieli się w Strasburgu w nocy z wtorku na środę w sprawie projektu nowelizacji dyrektywy gazowej, który dotyczy gazociągu Nord Stream 2.

Kompromis w sprawie dyrektywy jest zbliżony do mandatu ustalonego przez ambasadorów państw członkowskich 8 lutego. Wtedy to, po miesiącach impasu w pracach nad przepisami, dali oni zielone światło do rozmów z europarlamentem i KE nad ostatecznym kształtem przepisów. Wprowadzili jednak do projektu niemiecko-francuską poprawkę zawężającą stosowanie unijnego prawa wobec gazociągów na morzach.

Chodzi o zapis, który mówi, że prawu unijnemu będą bezpośrednio podlegały te części gazociągu, które przebiegają przez wody terytorialne ostatniego państwa członkowskiego na trasie gazociągu. A więc wedle tej propozycji dyrektywie będzie podlegała bezpośrednio tylko ta część Nord Stream 2, która przebiega przez wody terytorialne Niemiec.

Oznacza to, że w przypadku Nord Stream 2 warunki prawne dla pozostałej części przebiegającego przez Morze Bałtyckie gazociągu (poza wodami terytorialnymi Niemiec) musiałyby zostać wynegocjowane przez Niemcy z Rosją w ramach międzyrządowej umowy.

Na treść tego porozumienia będzie musiała się jednak zgodzić Komisja Europejska, która musi kierować się przy tej ocenie unijnym prawem. Teoretycznie więc cały gazociąg musiałby podlegać prawu unijnemu. Poprawka niemiecko-francuska ostatecznie została zaakceptowana przez niemal wszystkie kraje, w tym Polskę.

Część obserwatorów wskazuje, że poprawka niemiecko-francuska złagodziła zapisy dyrektywy na korzyść krajów, które są zainteresowane budową gazociągu.

Zgodnie z obecnym planem Nord Stream 2 ma być gotowy pod koniec 2019 roku, jednak wiele wskazuje na to, że jego budowa może się opóźnić. Problemem dla Rosjan jest brak zgody na budowę ze strony Danii, co może spowodować konieczność położenia rurociągu na częściowo alternatywnej trasie. To może z kolei oznaczać co najmniej rok opóźnienia.

Partnerami rosyjskiego Gazpromu w budowie Nord Stream 2 jest pięć zachodnich firm energetycznych: austriacka OMV, niemieckie BASF-Wintershall i Uniper, francuska Engie i brytyjsko-holenderska Royal Dutch Shell. (PAP)